

LEOPOLD KOSTKOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, pochody pierwszomajowe

Pochody pierwszomajowe

Była niejako zmuszana część ludzi do brania udziału w tych pochodach. Chociaż większość ludzi [podchodziła do tego tak, że jak] trzeba iść, to szła na ten pochód. Tylko żeby szturmówki nie dali, bo to trzeba było później szukać, kto odbierał te szturmówki, jakiś samochód był potrzebny, prawda, i był kłopot, co z tą szturmówką zrobić.

Dobrze by było, jakby sto procent załogi szło na ten pochód. Nie powiem, żeby ludzie tak jakoś niechętnie szli. Było to jakieś takie zebranie nieobowiązkowe, bo listy nikt nie sprawdzał, z tym że dzień przed kierownicy zakładów rozmawiali z pracownikami – idziesz, nie idziesz, może pójdziesz i tak dalej, prawda. Przypominali o tym 1 Maja, że to trzeba jednak świętować, to święto robotnicze.

Może to różnie było w różnych przedsiębiorstwach, ale na ogół zbiórka była w zakładzie, no, po to, żeby dyrektor widział, kto jest, kogo nie ma, prawda. I potem już mieliśmy wyznaczone, mówię o swoim rejonie, miejsce w Lublinie, gdzie mamy się stawić, o której godzinie, prawda, żeby później marsz tych licznych zakładów, no, odbył się w jakiś szybki sposób. Trybuna była pod pocztą, od Alei Raclawickich w kierunku Bramy Krakowskiej był kierunek pochodu, i zaraz, powiedzmy, tu na placu Łokietka wszyscy się rozwiązywali.

Masę ludzi chodziło. Było bardzo dużo ludzi, dlatego ja tutaj mówię, że to nie było tak, że niechętnie ludzie szli, pod przymusem jakoś – byli namawiani i dyrektor tam, no, przypominał o tych sprawach i na tym koniec, no. Kto mógł iść, to dobrze, kto nie mógł, nie ponosił żadnych konsekwencji.

Data i miejsce nagrania	2019-01-28, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"